GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 147. — W Poniedziałek dnia 27. Czerwca 1836.

OBWIESZCZENIE.

Za Najwyższém zatwierdzeniem N. Pana nastąpi otwarcie Królewskiego katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu pod Międzyrzeczem d. 14. Lipca r. b. i tegoż dnia rozpocznie się kurs naukowy. Młodzieńcy, chcący poświęcić się sprawie oświaty ludu i wstąpić jako uczniowie do rzeczonego instytutu, niech się tamże względem przyjęcia i examinu w dn. 12. i 13. Lipca r. b. u Pana Dyrektora seminarii Saage zgłaszają.

Warunki przyjęcia te są: *a*) zdrowy ciałotwór, poświadczony złożonem świadectwem właściwego Fizyka powiatowego; *b*) świadectwo lekarskie z zaszczepionéj ospy; *c*) wiek od 16 — 18 lat, świadectwem urodzenia lub metryką chrztu okazany. Przyjęcie po ukończonym 18tym roku życia tylko w skutek szczególnych okoliczności nastąpić może; *d*) wyraźne przyzwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do seminarjum; *e*) mający być przyjętym kandydat winien posiadać wiadomości dobrego ucznia wyższéj klassy szkoły elementarnéj z 2ch klass złożonéj. Szczególne tylko wprawy kandydatów w śpiewaniu i w muzyce, nadewszystko w graniu na organach, mogą być powodem do niejakiego warunków tych zwolnienia. Niejaka znajomość języka niemieckiego, przynajmniéj porządne wymawianie i czytanie, tudzież obeznanie z zrzódłosłowną częścią grammatyki i jakakolwiek wprawa w zrozumieniu, są nieodzownie potrzebne. Rozumie się w powszechności, iż kandydaci język polski w równym stopniu posiadać winni. Chodzenie do szkoły powinni kandydaci wykazać świadectwem naczelnika szkoły, do któréj na ostatku uczęszczali, lub inspektora szkolnego. *f*) Nakoniec należy do warunków przyjęcia do seminaryum nienaganność obyczajów i chrześciańskie prowadzenie się, tudzież prawdziwa do nauczycielstwa skłonność. W tym względzie i względem przystąpienia pierwszy raz do stołu Pańskiego za poprzedniczą kościelną nauką religii, wykazać się winni kandydaci świadectwem swojego księdza miejscowego. Do wymienionych tu świadectw winien każdy kandydat dołączyć ułożony przez siebie bieg życia i proby swojego niemieckiego i łacińskiego pisma. Prócz tego każdy, chcący pozyskać wsparcie z funduszów instytutu, powinien udowodnić swe ubóstwo świadectwem władzy miejscowéj i Radzcy Ziemiańskiego.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1836.

Królewskie Kollegium szkolne prowincyi Poznańskiéj.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 24. Czerwca.

N. Pan raczył Radzcę regencyjnego Tittel w Poznaniu, mianować najmiłościwiéj Tajnym Radzcą regencyjnym.

J. K. M. Xiążę Karol powrócił tu z prowincyi Saxonii.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 1. (13.) Czerwca.

Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu.

Dnia 24. Kwietnia. — „Wyszukując sposobów ku stopniowemu udoskonaleniu rolnictwa w Cesarstwie Naszém, jako wolnego źródła i powszechnego i szczególnych osób bogactwa, ustanowiliśmy, w celu wykrycia najbliższych ku temu środków udzielny komitet, na którego wnioski, rozmaite przedmioty przyprowadzone już zostały do skutku; gdy wszakże celniejszy sposób osiągnienia tyle pożądanego celu zależy na upowszechnieniu potrzebnych wiadomości i ukształceniu praktycznem ludzi dla wprowadzenia ulepszonych metod wiejskiego gospodarstwa, przeto, stosownie do projektu tegoż komitetu, poleciliśmy Ministrowi Skarbu przystąpić niezwłocznie do założenia szkoły Rolniczéj, ze wzorowém gospodarstwem wiejskiém i główną owczarnią. Przyjąwszy teraz wnioski komitetu względem tego zakładu, zatwierdziliśmy załączającą się przy niniejszém Ustawę Gorygoreckiéj szkoły Rolniczéj i dawszy Ministrowi Skarbu potrzebne roskazy w dalszych przedmiotach, roskazujemy Rządz. Senatowi wzmiankowaną Ustawę przyprowadzić do należytego wykonania.“

N. Cesarz w skutek postanowienia Komitetu PP. Ministrów, 21. Kwietnia roskazał: familiją Członka Rady Państwa, Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego Stefana i brata jego stryjecznego Stanisława Grabowskich potwierdzić w dostojeństwie hrabiów, bez składania dalszych o niem dowodów.

Ukaz Rządzącego Senatu 1. Departamentu z dnia 21. Maja.

Z ogłoszeniem iż N. Pan przyzwoliwszy na przełożenie Wileńskiego Wojennego Gubernatora Xięcia Dołhorukowa, o przeniesieniu miasta Widz do miasteczka Jezioros, raczył roskazać: 1) miasto nazwać Nowo Alexandrowskiem, a powiat Nowo-Alexandrowskim; 2) nadać mu wszystkie prawa i przywileje w ustawie miejskiéj określone i w dwuwiorstowéj rozległości oddzielić grunt wygonowy; 3) dla miasta Nowo-Alexandrowska wydzielać corocznie odpowiedną część z dochodu z dzierżawy trunkowéj; 4) za przykładem miast Bobrujska i Dyneburga, uwolnić na lat pięć mieszczan od płacenia miejskiego podatku, a kupców od opłaty za prawo prowadzenia handlu; 5) darować pogorzelcom pozostały na nich niewielki remanent, i wydać na zabudowanie się niedostatnym po 100 sztuk drzewa; uwolnić miasto od wojskowego kwaterunku na lat pięć.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Czerwca.

Monitor donosi, że wszyscy urlop mający Prefekci i Podprefekci otrzymali rozkaz stawienia się najdaléj do dnia 25. b. m. w miejscach urzędowania swego, dla poczynienia potrzebnych przygotowań do uskutecznienia prawa względem drog pobocznych (wicynalnych).

Izba Parow zamieniona w sąd zajęła się sprawą oskarzonego o zaburzenia kwietniowe Pana Delente, który po wyroku zaocznym stawił się dn. 19. Maja. Oskarzony przyznał, iż dawniéj był członkiem towarzystwa praw człowieka; twierdził jednak, iż po rozwiązaniu rzeczonego towarzystwa już do niego nie należał; wreszcie zaprzeczył, aby członkom tego towarzystwa rozdawano broń celem obalenia rządu. Po badaniu jego, słuchano zeznania kilku świadków, poczém Generalny Prokurator wystawił cały stan sprawy, i oskarzonego, mimo jego zapierania się, uznał za czynnego członka centralnego komitetu byłego towarzystwa praw człowieka. Adwokat Ploque bronił oskarzonego. Po krótkiéj odpowiedzi Generalnego Prokuratora, udał się sąd do sali narad i za godzinę wróciwszy, ogłosił wyrok, skazujący oskarzonego Delente na 3letnie więzienie, a potém na zostawanie przez lat 5 pod dozorem policyi. Pierwszy Pisarz sądu uwiadomił oskarzonego o tym wyroku.

Z dnia 16. Czerwca.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych uchwalono i przyjęto budżet rozchodów skarbu w całości, a to większością głosów 248 przeciw 38.

Pobyt dworu w Fontainebleau trwać będzie przez cały Sierpień i odznaczać się największym przepychem. Głoszą już o reprezentacyach teatralnych, o łowach, wielkich obiadach, balach i t. p. i podają koszta mające być na to łożone na 2 mil. fr. Podobnie czynią wspaniałe przygotowania w Compiègne, dokąd dwór cały przybędzie w celu oglądania obozu. Prócz Xiążąt zagranicznych (pruskich i austryackich) wezwano także najznakomitsze osoby z Paryża, członków wyższego duchowieństwa, wszystkie rodziny przedmieścia St.

Germain, które się z dworem połączyły, Parów, Deputowanych, wojskowych i t. d., aby się na tych uroczystościach znajdowali.

W Algierze przedsięwzięto stósownie do listów z d. 4. wiele aresztowań; odkryto bowiem spisek, zmierzający do oswobodzenia dawniejszéj Regencyi od wojska francuzkiego i mający nawet swe rozgałęzienia w Paryżu.

Piszą z St. Jean Pied de Port: „Baron Meer objął znowu główne dowództwo w Nawarze, a Generał Bernelle obecnie tylko swoim legionem dowodzi. Dowiedziano się albowiem, że większa część Hiszpanów z wielkim wstrętem pod rozkazami obcego dowódzcy zostawała; aby więc nadchodzącym w téj mierze reklamacyom zadosyć uczynić, przywrócono wszystko do dawniejszego stanu. Z Wittoryi nie mamy nowszych wiadomości; wojska zajmują ciągle też same stanowiska; zaczynano się już temu dziwić, że Generał Cordova nie powraca z stolicy."

Z dnia 17. Czerwca.

Xiążę Capuy z małżonką swoją przejechał przez Paryż bez zatrzymania się; dostojna osoba zaliczyła téj parze nowożeńców 12,000 frank., kiedy Xięciu podobno zbywało na środkach do opędzenia kosztów dalszéj podróży a była Miss Penelope kosztowności swoje już w zastaw dała. Poseł neapolitański nie chciał dać Xięciu innego paszportu, jak do Rzymu.

Piszą z Bajonny z d. 13. m. b.: „Don Carlos znajdował się jeszcze d. 11. w Willafrance. Donoszą z Oyarzun, że w nocy z dn. 10. na 11. m. b. kilka uzbrojonych Trinkadurów (statków) krystynowskich, ustawionych pod Passage, podczas wezbrania morza do oszańcowanych przez Karolistów stanowisk przy klasztorze Kapucynów Renteria się zbliżyło, ale do odwrotu zniewolonych zostało. Dnia 11go zrana napadli Karoliści znienacka na dwa domy, osadzone przez dwie kompanie Krystynów; jedną w pień wycięli, a druga szczęśliwie ocalała. Wiadomości z Nawarry mało znaczne."

Phare Bajoński donosi z d. 14. Czerwca: „W listach z San Sebastyanu z dn. 11. doczytaliśmy się, że Lord John Hay dnia tego zrana o 3. godzin. na straż przednią Karolistów pod Renteryą uderzył, podczas kiedy Chapelgorysy na drugiém skrzydle przedsiębrali rozpoznanie ku klasztorowi Renteria, gdzie się powstańcy oszańcowali. Wszakże doświadczenie to nie udało się i wszyscy wrócili o 5. godzinie do dawniejszych stanowisk. Anglicy obecnie gorliwie zajęci oszańcowaniem się wzdłuż całéj linii i wystawili reduty przy wiatraku i pod Puyo. Równie wzmacniają Karoliści pozycyą swoję pod Hernani. — W potyczce pod Passage wzięli Karoliści 9 angielskich żołnierzy w niewolą, których wszystkich za rozkazem Don Carlosa rozstrzelano."

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Czerwca.

Najświeższe listy z Nowego-Yorku pod d. 7. Maja wzmiankują o obawie zatargów z rządem mexykańskim, i na kongresie mówiono już o potrzebie powiększenia wojska. Mniemają, iż wojsko texyańskie pod dowództwem Generała Hourtan uważać będzie kraj Zjednoczonych stanów za ostatni swój przytułek, i że Santana ścigając Texyanów tém łatwiéj wkroczy do tego kraju, iż jeszcze zachodzą spory graniczne między Mexykiem i Zjednoczonemi stanami.

Z dnia 17. Czerwca.

Buletyny o stanie zdrowia J. K. M. Xięcia Sussex, któremu przed kilku dniami kataraktę zdjęto, brzmią dosyć pomyślnie.

Z Konstantynopola donosi korrespondent gazety Times pod dn. 25. Maja, że zatargi między Lordem Ponsonby i Portą względem sprawy Pana Churchill nie są jeszcze załatwione mimo usiłowań pojednania ze strony ciała dyplomatycznego. Poseł obstaje ciągle przy oddaleniu Reis-Efendego, Muschir Achmeta Baszy i jego sekretarza, żąda oraz, aby osoby które z Panem Churchill tak haniebnie postąpiły, srogo ukarano. Niesie pogłoska, że Poseł francuzki skłonił Portę do wydania fermanu dla większego bezpieczeństwa Franków na przyszłość.

Nadeszły tu ważne wiadomości (którym wszelako nie wszyscy wierzą) z widowni wojny amerykańskiéj; t. j. rapporta z głównéj kwatery Północno-Amerykańskiego Generała Gaines z dnia 28. Kwietnia i z głównéj kwatery Texyanów z dnia 23. Kwietnia. Opiewają, że Sta. Ana okropną poniósł klęskę i sam z całym korpusem swoim w niewolą się dostał, lubo go nie rozstrzelano. Potyczka między Texyanami pod wodzą Generała Houstoun i strażą przednią Mexykańczyków, odciętą przez wezbranie rzeki Colorado od korpusu głównego, i będącą pod rozkazami Santa Any, stoczoną została dnia 21. Kwietnia pod Hannesburgh. Texyanie uderzyli w 600 ludzi; Mexykanie liczyli 1,200 żołnierzy i mieli 2 działa. Mexykanie stracili 500 ludzi, a resztę wzięto w niewolą. Texyanie mieli tylko 6 zabitych i 20 rannych. Stósownie do rapportu Generała Gaines uznał już Sta Ana w niewoli swojéj niepodległość Texasu; ale naturalną rzeczą, iż się bez przyzwolenia rządu Mexykańskiego nie obejdzie.

Xiężna Kent darowała 20 funt. szt. na ukończenie budowy kościoła katedralnego katolickiego w Tuam, co prassę tutejszą w wielkie

wprawiło oburzenie. Morning Post pyta się: „Czy to być może?“ Globe odpowiada: „Dla czegoż nie; owszem z zadowolenem widzimy, że J. K. M. w takich rzeczach nie czyni różnicy sektarskiéj; cieszymy się więc tą nadzeją, że jéj Królewska corka, następczyni tronu Angielskiego, podobnym się przejmie duchem.“

Pleban Rose w Brighton zbija w gazecie Standard pogłoskę, jakoby Hr. Spencer (dawniejszy Lord Althorp) miał był przejść na łono kościoła Rzymsko katolickiego.

Globe pisze, iż General Alava ma być Posłem hiszpańskim przy dworze naszym, i że Margrabia Miraflores uda się w takiémże znaczeniu do Paryża.

W Essex obrano wczoraj Pana Palsner, konserwatystę, członkiem Izby niższéj. Miał on 2103 kresek; drugi zaś kandydat, Pan Bransil, należący do stronnictwa Whigów, miał tylko 1527 kresek.

Statek pocztowy północno amerykański „Torento“ wypłynął z Portsmouth do Nowego-Yorku z wielu podróżnymi i 200,000 funt. szt. złotem, jako częścią pożyczki, wynoszącéj milion funt. szterl., którą niektórzy kapitaliści londyńscy dają nowemu bankowi amerykańskiemu z prowizyą po 4 od sta.

Lord Brougham prowadzi prywatne życie w Harrington, a zdrowie jego znacznie się polepszyło.

Odebrane tu gazety z Kanady, dochodzące do końca Kwietnia, obejmują wiadomość, iż zgromadzenie Niższéj Kanady ma się zebrać dnia 23. Czerwca, celem użycia środków do utrzymania spokojności. Wybory deputowanych miały się zacząć dnia 30. Maja.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 6. Czerwca.

Wybory i armia zajmują teraz najbardziéj uwagę rządu. Wiadomości z prowincyi są pomyślne, i z nadchodzących wyborów rokują się pomyślne wypadki. Także i w Kadyxie nastąpiła równie pomyślna jak niespodziewana reakcya.

General Cordova, który się tu jeszcze dla słabości zdrowia znajduje, miał w porozumieniu z Ministeryum ułożyć plan operacyjny, po którym się bardzo pomyślnych spodziewają wypadków, szczególniéj przy pośredniéj ale sprężystéj pomocy Francyi.

Merkury szwabski donosi z nad granicy hiszpańskiéj pod dniem 4. Czerwca: W napuszonéj proklamacyi chwali Cordova odwagę, z jaką wojsko jego zajęło stanowiska pod Villarealem i Arlabanem. Znamy się na takich frazesach buletynowych, zawsze wtenczas używanych, gdy obroty żadnego nie wydały skutku, albo się nieszczęśliwie powiodły. Tenże sam przypadek wydarzył się także w czasie ostatniego zaczepnego działania hiszpańskiego Naczelnego wodza. Wojsko jego nie zajęło mocnych stanowisk karolistowskich, ale je tylko okrążyło, co się z kierunku, w jakim postępowało, okazuje. Każde stanowisko można wprawdzie okrążyć, ale to jeszcze nie jest stanowczym wypadkiem. Im daléj się Cordova na przód posuwał, tym przykrzejsze było jego położenie; był on w tyle i po obydwóch skrzydłach zagrożony. Naczelny Wódz niemógł na żaden sposób liczyć na skuteczną dywersyą z strony Anglików, wiedzieć albowiem musiał, że są za słabi, aby zarazem i stanowiska swoje zasłonić i zaczepnie działać mogli. Ale w wojsku hiszpańskiém utwierdzano jednak przekonanie o współdziałaniu Anglików, może z umysłu, aby umysł ich i odwagę pokrzepić. Powstała powszechna radość, gdy na gościńcu od Mondragonu spostrzeżono kolumnę w czerwonych mundurach. Lecz błąd wkrótce się wykrył; byli to Biskajczykowie w swoich czerwonych kurtkach wyborni strzelcy, i wychowaniem i ubiorem całkiem do wojowania w kraju górzystym usposobieni. Trudno sobie wyobrazić coś zwinniejszego i lekszego nad Biskajczyka w jego czerwonéj kurtce, krótkich spodniach z prążkowatego mansestru, igliczkową robotą robionych wełnianych kamaszach, małym barecie, w białéj koszuli, na któréj zawieszona lekka jedwabna chustka ze szyi, któréj węzeł na samych piersiach spoczywa, a w miejsce obuwia mającego espargatas, czyli gatunek sandałow, których podeszwa na palec gruba składa się z długiego płaskiego sznura konopianego, szerokości podeszwy. Podeszwę tę otacza wązka z konopi zrobiona plecionka, która się z przodu nad palcami przytwierdza i te okrywa, a w tyle za pięty wystaje; niebieska lub zielona wstążka, sztucznie przez nogę przewiązana, wstrzymuje obuwie takowe na nogach. Jest to bardzo trwałe obuwie, i w krajach górzystych najstósowniejsze, bo gruba, miękka podeszwa wciska się w każdą ostrą wypukłość i tym sposobem od poślizgnięcia się zabezpiecza. Wprawa i ubiór tych górali sprawiają, że w czasie wojny w krajach górzystych wielkie korzyści nad wojskiém regularnem odnoszą. Wstępują łatwo i zręcznie na najspadzistsze urwiska skał, uprzedzają manowcami kolumny nieprzyjacielskie, uderzają na nie równocześnie ze wszystkich stron, a dobrze wyrachowanym ogniem zrządzają zamieszanie w ich szeregach. Tym sposobem armia Krystynowska znaczną poniosła stratę w czasie odwrotu, na którą jednakże pod względem materyalnym mniéj zważać należy, gdy przeciwnie klęska takowa ogromny wpływ

moralny na wojsko wywarła. Cordova przypisuje swoje niepowodzenie brakowi osobnych brygard do zasłonienia przewozów amunicyi i żywności; t. j. innemi słowy wyznaje, choć nie wprost, że jest za słaby, aby mógł zaczepnie działać. Tak też jest w istocie; i tato jest przyczyna, dla której wojna domowa tak długo się ciągnie, a końca jéj dotąd jeszcze przewidzieć nie można. Główném jéj ogniskiem są trzy biskajskie prowincye i Nawarra; skoro tu stronnictwo karolistowskie przytłumione będzie, samo przez się w innych prowincyach Królestwa upadnie. Lecz, żeby mu tutaj cios śmiertelny zadać, do tego potrzeba dobrze wyćwiczonéj i przeszło 100,000 ludzi liczącéj armii. Obliczmy tylko czynną armią Karolistów na 50,000. Aby przeciwko téjże z korzyścią działać, trzebaby prawie następujący plan ułożyć. Skombinowany angielsko-hiszpański korpus pozostaje w swoich mocnych stanowiskach; z Bilbao wyrusza kolumna złożona przynajmniéj z 20,000 ludzi, dla wspierania go z lewego boku; obydwa korpusy działają odpornie. Równocześnie występują z Pampelony i Wittoryi dwie zaczepnie działające kolumny; każda z nich powinna być tak mocna, aby każda z osobna głównéj sile karolistowskiéj czoło stawić mogła, aby ich z osobna nie pokonano; do tego więc potrzeba przynajmniéj 80,000 ludzi. Dwa więc korpusy działające odpornie, w liczbie 40,000 i dwa działające zaczepnie w liczbie 80,000 żołnierzy, wynoszą już 120,000 ludzi, bez których wojna domowa w Hiszpanii ukończoną być nie może. Z tego się okazuje, że teraźniéjsze położenie rzeczy w Hiszpanii jest bardzo wątłe, i że je tylko albo rewolucya, albo interwencya, obiedwie równie szkodliwe, zmienić zdołają.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 7. Czerwca.

Król Jmć przybył d. 4. b. m. wieczorem do Aarhuus, gdzie został przyjęty z największą radością przez Xięcia Fryderyka Ferdynanda i Xężnę Karolinę, oraz władze miejscowe i mieszkańców. Wieczorem oświecono miasto.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 12. Czerwca.

Izba Reprezentantów na ostatnich sessyach swoich zajmowała się kontraktem Ministra wojny względem łożek żelaznych dla wojska w koszarach i wczoraj większością 30 kresek przeciw 29 zezwoliła na summę, któréj Minister tym końcem żądał.

N i e m c y.

Z Frankfortu n. M., dnia 16. Czerwca.

Dowiadujemy się, że Generalny Agent wszystkich Rotschildowskich domów w Madrycie, Pan Weisweiler, odebrał polecenie, aby w czasie sprzedawania na publicznéj aukcyi bibliotek klasztornych hiszpańskich, zakupował hebrajskie rękopisma i druki i takowe do Frankfortu odsełał. Spodziewać się przeto można, że obfite te źródła, mianowicie dla historyi literatury i historyi średniego wieku, przystępniéjszemi się staną uczonym badaczom, niż dotąd.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 15. Czerwca.

(Gaz. Wrocł.) — O celu podróży N. Króla Neapolitańskiego obiegają tu sprzeczne pogłoski. Podczas kiedy jedni twierdzą, że w Modenie wybór przyszłéj małżonki nastąpi, donoszą drudzy, że z córką Ludwika Filipa w związki małżeńskie wejść zamyśla. Tyle jednak nie zawodną, że Król w podróży swojéj nagle się wstrzymał i do Wiédnia nie przybędzie. — Dopis: „Właśnie w téj chwili odbieramy nowinę z Tryestu, że N. Pan otrzymawszy w Florencyi wiadomość o wybuchłém w Palermie powstaniu, śpiesznie do państwa swego powrócił. Pogłosce téj zbywa wszelako na autentyczności.“

G a l i c y a.

Ze Lwowa, dnia 14. Czerwca.

Czytamy w tutejszéj gazecie niemieckiéj: „Dnia 8. b. m., w pięć minut po godzinie 10. wieczorem, spostrzeżono tutaj ognisty meteor. Kierunek jego był w łuku od północno wschodniéj do południowo-wschodniéj strony. Widoczna średnica wynosiła może 6 calów, wysokość jego około 35°; trwał blisko 12 sekund. Wyrzucając iskry wydawał biało - błękitne światło i zniknął bez wszelkiego huku, jak się zdaje, ukrywszy się za ciemną chmurę.“

Wykonanie planu kolei żelaznéj z Wiednia do Bochni doznaje chwilowych przeszkód, z przyczyny podanych protestacyi Stanów morawsko-szląskich przeciw temu przedsięwzięciu, ich przywilejom zagrażającemu; dla tego spadły akcye kolei żelaznych ze 115 na 102, ażeby się wyżéj jeszcze podniosły, gdy rzecz przyjdzie do skutku. Coś podobnego zaszło także ze strony miasta Preszburga, które widzi się pozbawioném zwykłych dochodów z przewozu podróżnych i towarów.

S z w a j c a r y a.

Z Zurich, dnia 9. Czerwca.

Jest rzeczą godną uwagi, iż powiększéj części kraje graniczące z Szwajcaryą, niemają w tym czasie Reprezentantów swoich w Szwajcaryi. Ze strony Bawaryi i Baden są wprawdzie Panowie Hartling i Dusch zawierzytelnieni przy rządzie szwajcarskim, lecz od dawna nie mieszkają w Szwajcaryi. Wirtemberg nie ma żadnego agenta dyplomatycznego,

a Sardynia ma tylko sprawującego interesa. Poseł zaś sardyński, Baron Blonay, bawi ciągle w Paryżu. Z téj atoli tymczasowéj niebytności Posłów nie można nic złego wróżyć pod względem politycznym; albowiem nie oddalaliby się, gdyby co ważnego zachodziło między ich krajami i Szwajcaryą.

Z Bern, dnia 12. Czerwca.

(Merkury szwabski). — Z uwięzionych w Zürychu niemieckich wychodzców, należących do tajnego związku Odmłodzone Niemcy już niektórych znowu na wolność wypuszczono. Tu równie jak w Bielu odbywano badania wychódzców, ale bezskutecznie, jak słyszymy. Spodziewają się że wspólny środek, przedsięwzięty we wszystkich kantonach Związku szwajcarskiego, przyczyni się do oddalenia za granicę wszystkich tych wychódzców, których o należenie do wyżéj wspomnianego towarzystwa przekonano. Upowszechniona tu pogłoska, jakoby krok takowy miał być przedsięwzięty przeciwko wszystkim bez różnicy wychódzcom, zupełnie jest płonna i dla tego na żadną wiarę nie zasługuje. Podobnież Miasto Sejmu nie odebrało jeszcze żadnego podobnego wezwania z strony którego kolwiek zagranicznego mocarstwa. Zapewniają owszem przeciwnie, że nasi zagraniczni Posłowie kilkakrotnie oświadczyli, że spokojni i w ustroniu żyjący wychódzcy bez najmniejszéj przeszkody zatrzymani będą. — Frejburg uczyni na najbliższym ogólnym Sejmie wniosek, a to w skutek uchwały tameczněj wielkiéj Rady, aby wymazano z okolnika corocznie krążącego rewizyą ustaw związkowych, bo ta nigdy do skutku nie przychodzi. Pochlebiają tu sobie, że wniosek ten popartym i w prawo zamienionym będzie.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 18. Maja.

Poseł pruski przy Porcie ottomańskiéj, Hrabia Königsmark, i Poseł północno-amerykański, Kommodor Porter, wyjadą na niejaki czas z tutejszéj stolicy. Ostatni (jak słychać) uda się przez Maltę do Włoch.

Wiadomości z Syryi z dnia 17. Kwietnia, umieszczone w Dostrzegaczu austryackim donoszą co następuje: W nocy z dnia 14. na 15; b. m. zemknął jeden żołnierz z 25 regimentu, będącego w Jerozolimie. Komendant chciał resztę wojska do odpowiedzialności za to pociągnąć i 36 ludzi z Kompanii, do któréj zbieg należał, na 100 pałek skazał, jeżeliby zbiega w ciągu czterech godzin nie dostawiono. — W skutek tego zbuntowały się dwie kompanie, stojące w cytadeli. Wysypały się bramą, wyłamały bramę w pałacu Gubernatora, pochwyciły Bimbaszę i domagały się groźnie wydania kluczy od bram miasta i składu prochu. Na zapewnienie tegoż, że takowe są u Gubernatora, pchnęli go bagnetem. W myśli, że nie żyje, zostawili go tak i pobiegli do Gubernatora. Ten zaś zatarasował tymczasem wszystkie wnijścia do swego domu i obsadził chawassami, sługami i t. d. Buntownicy, natrafiwszy na takowy opór, udali się z wielką wrzawą ku bramie Bethlehemskiéj, przybrali do siebie wielu innych z swych towarzyszy, spuścili się w fossę otaczającą miasto, i wraz z bronią i bagażami oddalili się z miasta. Gubernator wystąpił i zamknął pozostałych żołnierzy w koszarach, obawiał się bowiem wielkiego spisku nie tylko między zbiegłymi, ale także między innymi już w Karaku zgromadzonymi nieukontentowanymi i zbiegami, do któregoby bardzo łatwo i lud wiejski mógł wpływać. Za nadejściem dnia pochwycono 5 żołnierzy, którzy spuszczając się ręce i nogi połamali. Pozostali, w liczbie 217, udali się podobno do Karaku, znaleziono bowiem kilka karabinów i mundurów na drodze ku Morzu martwemu. Zgiełk był wielki i sprawił niezmierny postrach pomiędzy mieszkańcami Jerozolimy. Obawiano się łupiestwa. Gubernator wezwał mieszkańców do obrony; lecz wezwanie to nic nie pomogło, kiedy ich rozbrojono. Ponieważ żołnierzom nie ufa, a pomocy zewnątrz nie tak prędko spodziewać się może, ograniczony jest przeto na swoje własne szczupłe środki obrony, a te się na tém zasadzają, że bram miasta troskliwie strzedz każe i załogi, liczącéj 260 ludzi z oka nie spuszcza. — W czasie świąt wielkanocnych wiele rozmawiano o niebezpieczeństwie na drogach publicznych. Głoszono, że wielu pielgrzymów napadnięto i złupiono. Lecz wyjąwszy trzy przypadki wydarzone nad dolnym Jordanem, nic takiego nie zaszło, coby twierdzenie takowe usprawiedliwiało. Przyszłość przecież tém jest posępniejsza. Ludzie, z swoich posiadłości wypędzeni, włoczęgi, zbrodniarze, mianowicie zbiegowie wojskowi i rekruci z całéj Palestyny, obrali sobie Karak, ztamtéj strony Morza martwego na miejsce zgromadzenia i gotują się tamże do dania odporu. Podporą ich są Beduini z pustyni Arabii skalistéj. Z tymi się łączą i nęcą do siebie wszystkich nieukontentowanych i uciemiężanych z Syryi i Palestyny, pochlebiając im, że ich z jarzma egipskiego oswobodzą. Liczbę ich podają na 13 do 15 000 ludzi. Nie zbywa im ani na broni, ani na amunicyi, ani też na żywności i koniach. Taktyka ich na tém się, jak wiadomo, zasadza, że wtedy tylko nacierają, gdy nieprzyjaciel daleko od nich słabszy, i że się po puszczach chronią, gdy im się za mo-

cnym być zdaje. Oficerowie, którzy przed dwoma laty byli świadkami zdobycia i zburzenia Karaku i Salty i którzy przez Jerozolimę do Jaffy jadą, opowiadają, że ani pieniądze, ani też amnestya, nie zdołają buntowników tych ułagodzić. Z amnestyi nikłby nie korzystał, bo Syryjczykowie przekładają życie ko czujące nad zostawanie w koszarach i są szczęśliwsi pomiędzy Beduinami, aniżeli pod egipskimi Gubernatorami i Generałami. — Tłumy te uwijają się także i w okolicach St Saby i Tecquy (3 do 4 godzin od Jerozolimy). Ibrahim Basza wie o tém, i z Hamy chce o gólny napad na nich uczynić. Niektore oddziały wojska i żywność już nad gorny Jordan sprowadzono; sam Basza niezadługo ma przybyć do Damaszku.

W późniejszych wiadomościach z Syryi z d. 20. Kwietnia wyrażono: Od czasu buntu załogi w Jerozolimie bezpieczeństwo publiczne na pobliskich gościńcach, a nawet na przedmieściach jest zagrożone. Rozbójnicy łupią podróżnych wśród dnia, upędzają trzody bydła i w czasie nocy wpadają do wsi i miast, gdzie wszystko zabierają. Sprowadzono na powrot około 30 zbiegów; inni, jak się zdaje, przybyli do Karaku. Tymczasem wzmocniono załogę jerozolimską 400 ludźmi z Ramy i Kaiffy. Lecz ponieważ żołnierze ci są Tarsyotami, kazano im przeto podróż bez broni i rzeczy odbywać, z obawy, aby do Karaku nie zbiegli, jak to już dawniéj wielu ich ziomków uczyniło.

Rozmaite wiadomości.

Piszą z Kopenhagi: Znany Kapitan Grash wypłynął ztąd na brygu Fgedesmirzde do Groenlandyi. Głównym celem téj podróży jest zawiezienie mieszkańcom kilku drewnianych składanych domków z piecami i zwiedzenie kopalni torfu i rudy żelaznéj, położonych na północnéj stronie Groenlandyi, opuszczonych od 1823 roku, i odnowienie, jeżeli można tego przemysłu. Jest to trzecia podróż P. Grash do téj dalekiéj krainy.

W roku 1830. Ludwik Filip, zapobiegając iżby jego własne dobra nie stały się, według prawa, dobrami korony, odpisał je na rzecz swych dzieci, wyjąwszy starszego syna którego część również, przez wstąpienie na tron, stałaby się majątkiem koronnym. To rozrządzenie uważane było za dar pomiędzy osobami żyjącemi, (donation entre vifs) i pociągnęło za sobą opłatę 1,300,000 franków od wpisu, czyli poszlin do Skarbu. Poźniéj zarząd listy cywilnéj zażądał zwrotu 550,000 franków, dowodząc że rozrządzenie to było prostym działem, od którego tylko 750,000 frankow poszliny się należało. Po długiem wahaniu się Sąd kassacyjny przychylił się nakoniec do tego zdania i nakazał zwrot żądanéj summy.

W Gazecie gospodarskiéj, wydawanéj w Pradze, czytamy: „Nieobojętną dla gospodarzy będzie dowiedzieć się, iż P. Balling, professor Chemii w Prazkim technicznym instytucie, znalazł sposob wyrabiania bardzo dobrego piwa z kartofli. Jest ono klarowne jak wino, nader przyjemnego smaku i nadzwyczajnéj mocy.“

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniéjszym do publicznéj wiadomości, że Julia z domu Stremler, i teraźniéjszy jéj małżonek Nikodem Kałamaykowski przez oświadczenie w Sądzie Ziemsko Miéjskim w Poznaniu na dniu 14go Listopada 1835 r. zdziałane wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 10. Czerwca 1836.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Wczorajszego dnia najmłodsi nasi dwaj synowie kąpiąc się wystawieni byli na niebezpieczeństwo życia swego i byliby takowe nieomylnie postradali, gdyby nie wspaniałomyślny młodzieniec, Wny Władysław Kościelski, którego szczęśliwa planeta na przejażdce konnéj blisko miejsca niebezpieczeństwa sprowadziła; skoczywszy z konia we wodę bez rozebrania się, stał im się aniołem wybawicielem i wyrwał ich z ostatniéj toni. Składając mu za tak piękny czyn najszczersze podziękowanie, nie przestaniemy czcigodną wartość jego zewszechmiar cenić i mieć ją w zaszczytnéj pamięci.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1836.

Brachvogel,	Weniger,
Kommissarz sprawiedliwości.	Sekretarz Intendentury.

Podpisany ma zaszczyt uniżenie wezwać WW. Mandantów ś. p. brata mego Wilhelma Mittelstaedta, Kommissarza sprawiedliwości, aby akta doręczne w interessach prawnych jemu powierzonych a dotąd w Registraturze jego się znajdujących, za zaspokojeniem należytości i kosztów jego jeszcze mu przypadających, odemnie odebrać zechcieli.

Poznań, dnia 14. Czerwca 1836.

Ed. Mittelstaedt,
jako opiekun nieletnich dzieci i zawiadowca pozostałością.

Dobra Bagrowo i Gablin pod Srodą w sławnych gruntach i łąkach, są z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierzawienia na lat dwanaście od Sw. Jana 1837. roku. Interes ten wymaga kapitału gotowego około 10,000 talarów. Podpisany ma pełnomocnictwo do zawierania wszelkich ugód względem dóbr rzeczonych i przyjmować będzie interessentów na Sw. Jan r. b. w Poznaniu w swojém mieszkaniu Sw. Jańskiém, o którém dowiedzieć się będzie można u kupca Pana W. Rose.

Cypryan Jarochowski,
z Sokolnik małych pod Bytyniem.

Eau admirable de Cologne.

Le seul depôt de mon eau de Cologne véritable pour la province de Posen, est dans la ville de Posen chez Mr. Mendelsohn, sous la maison de ville.

Cologne sur Rhin, le 15. Juin 1836.
Charles Antoine Zanoly,
ci-devant Associé de Jean Maria Farina,
Haute-rue, Nr. 92., vis-à-vis la place de Juliers.

TOWARY
z nowego srebra,

kształtne i dobrze zrobione, niepsujące się w używaniu i podobne prawdziwemu srebru polecają niżéj podpisani na teraźniejszy jarmark świętojański. Skład ich dobrany zaopatrzony jest w naczynia kościelne i stołowe, w sprzęty jeździeckie i w tym podobne szczegóły. Przytém nadmieniają, że rzeczy kupione u nich, lub od nich pochodzące, zaopatrzone stęplem, napisem Henniger i orłem, przyjmują w $\frac{3}{4}$ częściach ceny kupna, odwołując się w téj mierze do listy cen towarów swoich, które chętnie i bezpłatnie każdemu udzielają.

Za zaszczycenie ich względami na przeszłym świętojańskim jarmarku składają Szanownéj Publiczności najniższe dzięki i pochlebiają sobie, że i w roku bieżącym Szanowna Publiczność względów swoich im nie odmówi.

Poznań, w Czerwcu 1836.
Henniger i Spółka,
w Berlinie, Warszawie, Moskwie
etc. etc. etc.

Porządnie toczone osie do pojazdów z lanemi buksami, glejwickie emaliowane statki kuchenne, machiny do rznięcia sieczki z mosiężnemi hybami o czterech i o jednym kroju poleca handel żelaznych towarów

Augusta Herrmanna,
stary rynek Nro. 53.

Człowiek z dobremi attestami i polecającemi się pismami zaopatrzony, w niemieckim i polskim języku zdolny, w prawnych, administracyjnych i ekonomicznych interesach ćwiczony, życzy sobie od Sw. Jana r. b. jako rzecznik pomieszczenie. Tym końcem polecając się, nadmienia, iż o jego osobie w oberzy Nr. 33. w Poznaniu na Chwaliszewie pod 3. gwiazdami dowiedzieć się można.

Pierwsza część dzieła gospodarskiego Bloka cotylko opuściła prassę w tłumaczeniu polskiém. Druga część wyjdzie w dwóch miesiącach. — Poznań, dnia 21. Czerwca 1836.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniedzy.

Dnia 23. Czerwca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{1}{6}$	$101\frac{2}{8}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$102\frac{11}{12}$	$102\frac{5}{12}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$104\frac{3}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$102\frac{7}{8}$	$102\frac{3}{8}$
Szląskie	—	$105\frac{1}{2}$

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 22. Czerwca 1836.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	12	6
Żyto . . .	—	25	—	—	—	28	—
Jęczmień . .	—	18	—	—	—	20	—
Owies . . .	—	16	—	—	—	18	—
Tatarka . .	—	28	—	—	1	—	—
Groch . . .	1	2	—	—	1	4	6
Ziemiaki . .	—	15	—	—	—	17	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	20	—	—	3	25	—
Masła garniec	1	8	—	—	1	10	—